IV Wschodni Kongres Gospodarczy. Dialog nierówny, czyli o nas bez nas?

Prezydenci miast, marszałek i wojewoda - spotkali się na panelu poświęconym teraźniejszości i przyszłości dialogu społecznego, ale także roli i randze samorządów każdego szczebla. Uczestnicy owego panelu zgodzili się w jednym: trzeba rozmawiać i to tak, by dialog przynosił konkretne efekty.

Czy obecnie ów dialog jest prawidłowy? Tu zdania były dość mocno podzielone. Wojewoda Podlaski Bogdan Paszkowski podkreślał, że krytyka współpracy z rządem jest od zawsze, bez względu na to, jakie ugrupowanie ma aktualnie władzę. Prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski nawoływał do większej aktywności samorządów w rozmowach z rządem. Prezydent Ełku Tomasz Andrukiewicz wyjawił, że ma wiele zastrzeżeń, co do wspólnych rozmów, bo nie przynoszą one zbyt wielu konkretów a uszczegółowił to Rafał Rudnicki, wiceprezydent Białegostoku, podkreślając, że rozmawiać - tak, wyrażać swoje opinie - tak, ale wówczas ów głos samorządu powinien być brany pod uwagę. Wskazał przykład tzw. dużych reform, które wprowadzone przez rząd szybką ścieżką poselską muszą zostać zrealizowane przez samorząd a także przezeń sfinansowane .

- Przywołam tu choć ostatnią reformę oświatową, kiedy to Miasto Białystok, aby dostosować szkoły do tej reformy musiało zabezpieczyć ok. 6 mln zł; udział rządowy finansowy w tym procesie to raptem 800-900 tys. zł – tłumaczył Rudnicki. - To pokazuje, że nie tylko nie bierze się naszego głosu pod uwagę, ale dodatkowo obarcza finansowaniem, bez refleksji, skąd samorządy mają na to brać pieniądze.

W panelu pojawił się także wątek przekazywania, a raczej odbierania kompetencji samorządom przez rząd. Wojewoda Bogdan Paszkowski twierdził, że jest to wynik zmian, które są potrzebne , by uporządkować zakresy zadań administracji samorządowej i rządowej: - Są pewne zadania, które powinien realizować samorząd, bo przecież nikt nie chce zarządzać drogą np. gminną z poziomu Warszawy, ale są też inne, które powinny być przeanalizowane.

Maciej Żywno, Wicemarszałek Województwa Podlaskiego puentował, iż to naprawianie bałaganu chaosem. – Po raz pierwszy od lat 90-tych rząd nie dodaje kompetencji samorządom, ale wręcz je odbiera. Co oznacza, że w większości odbiera narzędzia do realizowania przez samorząd polityki rozwojowej – wyjaśniał marszałek Żywno.

- Mam wrażenie, ze w rządzie brakuje wiary w człowieka - dodał prezydent Rudnicki – Wiary, że samorządowcy sobie poradzą. Smutne jest, że obecnie pojedyncze wpadki, patologie, które występują w każdej grupie społecznej są wykorzystywane po to, by samorządom odbierać kolejne kompetencje.

- Jako samorządowiec, mam prawo oczekiwać, że nowo wprowadzane prawo, które mnie dotyczy, będzie ze mną konsultowane, po to jest komisja wspólna rządu i samorządu. Chyba, że rząd uważa, że np. w tysiącach polskich gmin rządzą sami

samorządu. Chyba, że rząd uważa, że np. w tysiącach polskich gmin rządzą sami głupcy i złodzieje – stwierdził prezydent Andrukiewicz.

O potrzebie dyskusji także nad przyszłością i formułą samorządności w Polsce wspomniał Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk.: - Potrzebujemy takiej rozmowy, bo formuła z lat 90-tych w niektórych kwestiach nie przystaje już do dzisiejszych realiów. Moim zdaniem trzeba polski samorząd zoptymalizować, uregulować kwestię zadań, np. powiatów, czy gmin tzw.”obwarzankowych”, nakładania się pewnych kompetencji. Na pewno trzeba o tym porozmawiać.

(art)